Księga Rut

Rozdział 1

1. I stało się za onych czasów, kiedy sędziowie sądzili, był głód w ziemi; i poszedł niektóry mąż z Betlehem Juda na mieszkanie do ziemi Moabskiej z żoną swoją i z dwoma synami swymi. **2**. A imię męża onego było Elimelech, imię też żony jego Noemi, także imiona dwóch synów jego Mahalon i Chelijon, a ci byli Efratejczykami z Betlehem Juda, którzy zaszedłszy do krainy Moabskiej, mieszkali tam. **3**. Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, a ona pozostała z dwoma synami swoimi. **4**. I pojęli sobie żony Moabskie; imię jednej Orfa, a drugiej imię Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat. **5**. Umarli potem i oni oba, Mahalon i Chelijon; i tak ona niewiasta osierociała po obu synach swoich i po mężu swoim. **6**. A wezbrawszy się z synowemi swemi wróciła się z ziemi Moabskiej; bo słyszała w krainie Moabskiej, że był nawiedził Pan lud swój, i dał im chleb. **7**. Tedy wyszła z miejsca, na którem była z onemi dwiema synowemi swemi, a udały się w drogę, aby się wróciły do ziemi Juda. **8**. Zatem rzekła Noemi do dwóch synowych swych: Idźcież, wróćcie się każda do domu matki twojej; niechaj uczyni Pan z wami miłosierdzie, jakoście uczyniły z umarłymi synami moimi i ze mną. **9**. Niech wam da Pan znaleźć odpocznienie, każdej w domu męża swego; i pocałowała je, a one podniósłszy głos swój, płakały, **10**. I mówiły do niej: Raczej się z tobą wrócimy do ludu twojego. **11**. A Noemi rzekła: Wróćcież się córki moje; przeczżebyście ze mną iść miały? Azaż ja jeszcze mogę mieć syny, którzyby byli mężami waszymi? **12**. Wróćcież się córki moje, a idźcie, bom się już zstarzała, a nie mogę iść za mąż. Choćbym też rzekła, jeszcze mam nadzieję, albo choćbym też dobrze tej nocy była za mężem choćbym też nawet i porodziła syny; **13**. Izali wy ich czekać będziecie, ażby dorośli? zaż się dla tego zatrzymacie, abyście nie szły za mąż? Nie tak córki moje; bo żałość moja większa jest niźli wasza, gdyż się obróciła przeciwko mnie ręka Pańska. **14**. Ale one podniósłszy głos swój, znowu płakały. I pocałowała Orfa świekrę swoję; a Ruta została przy niej. **15**. Do której Noemi rzekła: Oto się wróciła powinna twoja do ludu swego, i do bogów swoich, wróćże się i ty za powinną swoją. **16**. Na co jej odpowiedziała Ruta: Nie wiedź mię do tego, abym cię opuścić i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój. **17**. Gdzie umrzesz, tam i ja umrę, i tam pogrzebiona będę. To mi niech uczyni Pan, i to niech przepuści na mię, że tylko śmierć rozłączy mię z tobą. **18**. A tak ona widząc, że się na to uparła, aby z nią szła, przestała jej odradzać. **19**. I szły obie pospołu, aż przyszły do Betlehem. I stało się, gdy przyszły do Betlehem, wzruszyło się wszystko miasto dla nich, mówiąc: Izaż nie ta jest Noemi? **20**. Ale ona mówiła do nich: Nie nazywajcie mię Noemi, ale mię zowcie Mara; albowiem mię gorzkością wielką Wszechmogący napełnił. **21**. Wyszłam stąd obfitą a próżną mię przywrócił Pan. Przeczże mię tedy zowiecie Noemi, gdyż mię Pan utrapił, a Wszechmogący złe na mię dopuścił? **22**. A tak wróciła się

Noemi i Rut Moabitka, synowa jej, z nią; wróciła się z krainy Moabskiej, i przyszły do Betlehem na początku żniwa jęczmiennego .

Rozdział 2

1. A Noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu Elimelechowego, którego zwano Booz. **2**. I rzekła Ruta Moabitka do Noemi: Pójdę proszę na pole, a niech zbieram kłosy za tym, przed którego oczyma łaskę znajdę; a ona rzekła: Idź, córko moja. **3**. Szła tedy, a przyszedłszy zbierała na polu za żeńcami; i trafiło się, że przyszła na dział pola Boozowego, który był z domu Elimelechowego. **4**. A wtem przyszedł Booz z Betlehem, i rzekł do żeńców: Pan z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niechżeć Pan błogosławi. **5**. Rzekł tedy Booz do sługi swego, który był przystawem nad żeńcami: Czyjaż to dzieweczka? **6**. I odpowiedział mu sługa on, który był przystawem nad żeńcami, i rzekł: Ta dzieweczka jest Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabskiej. **7**. I rzekła mi: Niech proszę zbieram i zgromadzam kłosy między snopami za żeńcami; a przyszedłszy bawi się tu od samego poranku aż dotąd, a bardzo mało w domu siedzi. **8**. Tedy rzekł Booz do Rut: Słuchaj mię córko moja; nie chodź zbierać kłosów na insze pole i nie odchodź stąd, ale się tu trzymaj dziewek moich. **9**. Pilnuj tego pola, na którem żąć będą, a chodź za nimi; bom rozkazał sługom moim, żeby się ciebie żaden nie tykał; a jeźli upragniesz, idź do naczynia, a napij się z tego, co czerpią słudzy moi. **10**. Tedy ona upadłszy na oblicze swoje, ukłoniwszy się aż do ziemi rzekła do niego: Skądżem znalazła łaskę w oczach twoich, iż mię znasz, gdyżem jest cudzoziemka? **11**. I odpowiedział Booz, a rzekł jej: Powiedziano mi zapewne wszystko, coś uczyniła świekrze twojej po śmierci męża twego, a jakoś opuściwszy ojca twego i matkę twoję, i ziemię, w którejś się urodziła, przyszła do ludu, któregoś nie znała przedtem. **12**. Niechżeć odda Pan uczynek twój, i niech będzie zapłata twoja doskonała od Pana, Boga Izraelskiego, gdyżeś przyszła, abyś nadzieję miała pod skrzydłami jego. **13**. A ona rzekła: Znalazłam łaskę w oczach twoich, panie mój, gdyżeś mię pocieszył, a mówiłeś do serca służebnicy twojej, chociam ja nie jest, jako jedna z służebnic twoich. **14**. I rzekł jej Booz: Gdy będzie czas jedzenia, przychodź tu, a jedz chleb, omoczywszy sztuczkę twoję w occie. I usiadła przy żeńcach, i podał jej prażma, które jadła aż do sytości, i jeszcze jej zbyło. **15**. Potem wstała, aby zbierała; a Booz rozkazał sługom swoim mówiąc: Niech i między snopami zbiera, a nie brońcie jej tego. **16**. Owszem umyślnie upuszczajcie jej z snopów, a zostawiajcie, aby zbierała, a nie fukajcie na nią. **17**. A tak zbierała na onem polu aż do wieczora; i wymłóciła to, co zebrała, i miała jakoby z efę jęczmienia. **18**. A wziąwszy to, szła do miasta, i oglądała świekra jej to, co nazbierała; a wyjąwszy dała jej i to, co jej zostało, gdy się najadła. **19**. I rzekła do niej świekra jej: Kędyżeś dziś zbierała, a gdzieś robiła? niechajże ten, który na cię miał baczenie, błogosławionym będzie. I oznajmiła świekrze swej, u kogo robiła, mówiąc: Imię męża, u któregom dziś robiła, Booz. **20**. Potem rzekła Noemi do synowy swojej: Niech będzie błogosławionym od Pana, który nie zawściągnął miłosierdzia swego od żywych i od umarłych. Nadto jeszcze rzekła Noemi: Ten mąż jest powinowatym naszym, i z pokrewnych naszych.

21. Rzekła jej też Rut Moabitka: Nadto mi jeszcze mówił on mąż: Trzymaj się czeladzi mojej, póki nie pożną wszystkiego zboża mego. **22**. Tedy rzekła Noemi do Ruty, synowy swej: Dobrze, córko moja, iż będziesz chodziła z dziewkami jego, żebyć kto przeciwnym nie był na polu innem. **23**. Przetoż się trzymała służebnic Boozowych, i zbierała kłosy, póki się nie skończyło żniwo jęczmienne, i żniwo pszeniczne. Potem mieszkała u świekry swojej.

Rozdział 3

1. Potem rzekła do niej Noemi, świekra jej: Córko moja, azażemci nie powinna szukać odpocznienia, żebyś się dobrze miała? **2**. A teraz azaż Booz nie jest powinowatym naszym, z któregoś ty służebnicami była? Oto on będzie wiał jęczmień na bojewisku tej nocy. **3**. Przetoż umywszy się, namaż się olejkami; weźmij też szaty twoje na się, a idź na bojewisko, a nie daj się widzieć mężowi onemu, ażby się najadł i napił. **4**. A gdy on spać pójdzie, upatrzże miejsce, na którem się układzie, a przyszedłszy odkryjesz płaszcz z nóg jego, a tam się układziesz, a on tobie oznajmi, co będziesz miała czynić. **5**. I rzekła do niej Rut: Cokolwiek mi każesz, uczynię. **6**. A tak szła na one bojewisko, i uczyniła to, co jej rozkazała świekra jej. **7**. A gdy się najadł Booz i napił, i rozweseliło się serce jego, poszedł a układł się przy stogu; przyszła też i ona po cichu, a odkrywszy płaszcz z nóg jego, układła się. **8**. A gdy było o północy, uląkł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto,niewiasta leży u nóg jego. **9**. I rzekł: Któżeś ty? I odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoję, boś mi pokrewny. **10**. A on rzekł: Błogosławionaś ty od Pana, córko moja; większąś pobożność po sobie pokazała teraz niż pierwej, żeś nie poszła za młodzieńcami tak ubogimi jako i bogatymi; **11**. Przetoż teraz, córko moja, nie bój się; bo wszystko, cokolwiek rzeczesz, uczynię, gdyż wie całe miasto ludu mego, żeś ty niewiasta cnotliwa. **12**. A teraz prawdać to, żem ja jest pokrewny twój, wszakże jeszcze jest pokrewny bliższy nad mię. **13**. Zostańże tu tej nocy. A gdy będzie rano, jeźli cię będzie chciał pojąć prawem bliskości, dobrze, niech pojmie; jeźli cię nie będzie chciał pojąć, ja cię pojmę prawem bliskości; żywie Pan! Śpijże tu aż do poranku. **14**. A tak spała u nóg jego aż do poranku, a wstała przedtem niż mógł rozeznać jeden drugiego; bo rzekł Booz: Niech nikt nie wie, że przyszła ta niewiasta na bojewisko. **15**. Nadto rzekł: Daj płachtę, którą masz na sobie, a trzymaj ją; a gdy ją trzymała, namierzył jej sześć miarek jęczmienia, i założył na nię, i weszła do miasta. **16**. A przyszła do świekry swej, która jej spytała: Któżeś ty córko moja? A Rut jej powiedziała wszystko, co jej uczynił on mąż, **17**. I rzekła: Oto sześć miarek tego jęczmienia dał mi; bo rzekł do mnie: Nie wrócisz się próżno do świekry twojej. **18**. I rzekła Noemi: Potrwajże, córko moja, aż się dowiesz, jako padnie ta rzecz; boć nie zaniecha ten mąż, aż tę rzecz dziś skończy.

Rozdział 4

1. Potem Booz szedł do bramy, i usiadł tam; a oto, pokrewny on szedł mimo, o którym powiedział był Booz; i rzekł mu: Pójdź sam a siądź tu, ty a ty; a on przyszedłszy siadł. **2**. Wziąwszy tedy dziesięć mężów starszych miasta onego, mówił do nich: Siądźcież też tu; i usiedli. **3**. Zatem rzekł onemu powinowatemu:

Dział roli, który był brata naszego Elimelecha, sprzedała Noemi, która się wróciła z ziemi Moabskiej. **4**. I zdało mi się to odnieść do uszu twoich, mówiąc: Otrzymaj tę rolę przed tymi, którzy tu siedzą, i przed starszymi ludu mego; a chceszli ją odkupić, odkup; a jeźliż nie odkupisz, powiedz mi; bo wiem, że nad cię niemasz bliższego do wykupienia, a jam po tobie. Tedy on rzekł: Ja odkupię. **5**. Nadto rzekł Booz: Dnia, którego otrzymasz rolę z rąk Noemi, tedy też i Rutę Moabitkę, żonę zmarłego, pojmiesz, abyś wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego. **6**. Odpowiedział powinowaty: Nie mogę odkupić, bym snać nie stracił dziedzictwa mego. Odkupże ty sobie bliskość moję, gdyż ja nie mogę odkupić jej. **7**. (A był to starodawny zwyczaj w Izraelu przy wykupie, i przy zamianie, aby warowniejsza była każda sprawa, tedy zzuwał jeden z nich trzewik swój, i dawał go bliźniemu swojemu; a toć było na świadectwo ustępowania dóbr w Izraelu.) **8**. Tedy rzekł on powinowaty do Booza: Otrzymajże ty; i zzuł trzewik swój. **9**. Zatem rzekł Booz do onych starszych, i do wszystkiego ludu: Świadkami dziś jesteście wy, żem to wszystko otrzymał, co było Elimelechowe, i to wszystko, co było Chelijonowe, i Mahalonowe, z rąk Noemi. **10**. Do tego Rutę Moabitkę, żonę Machalonowę, wziąłem sobie za żonę, abym wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, iżby nie zginęło imię onego zmarłego między bracią jego, i z bramy miejsca jego; tego wyście dzisiaj świadkami. **11**. I rzekł wszystek lud, który był w bramie miasta, i starsi: Jesteśmy świadkami; niech ci da Pan, aby niewiasta, która wchodzi w dom twój, była jako Rachel i jako Lija, które obie zbudowały dom Izraelski. Poczynajże sobie mężnie w Efracie, zjednaj sobie imię w Betlehemie. **12**. Niechajże dom twój będzie jako dom Faresa, (którego porodziła Tamar Judzie,) z nasienia tego, któreć da Pan z tej to białej głowy. **13**. A tak pojął sobie Booz Rutę, i była mu za żonę; a gdy wszedł do niej, tedy jej dał Pan, że poczęła, i porodziła syna. **14**. I rzekły niewiasty do Noemi: Błogosławiony Pan, który cię dziś nie chciał mieć bez powinowatego, aby zostało imię jego w Izraelu. **15**. Tenci ucieszy duszę twoję, i będzie cię żywił w starości twojej; albowiem synowa twoja, która cię miłuje, porodziła go, którać daleko jest lepsza, niżeli siedm synów. **16**. A tak wziąwszy Noemi dzieciątko, położyła je na łonie swojem, a była mu za piastunkę. **17**. I dały mu sąsiady imię, mówiąc: Narodził się syn Noemi, i nazwały imię jego Obed; tenci jest ojciec Isajego ojca Dawidowego. **18**. A teć są rodzaje Faresowe: Fares spłodził Hesrona; **19**. A Hesron spłodził Rama, a Ram spłodził Aminadaba; **20**. A Aminadab spłodził Nahasona, a Nahason spłodził Salmona; **21**. A Salmon spłodził Booza, a Booz spłodził Obeda; **22**. A Obed spłodził Isajego, a Isaj spłodził Dawida.